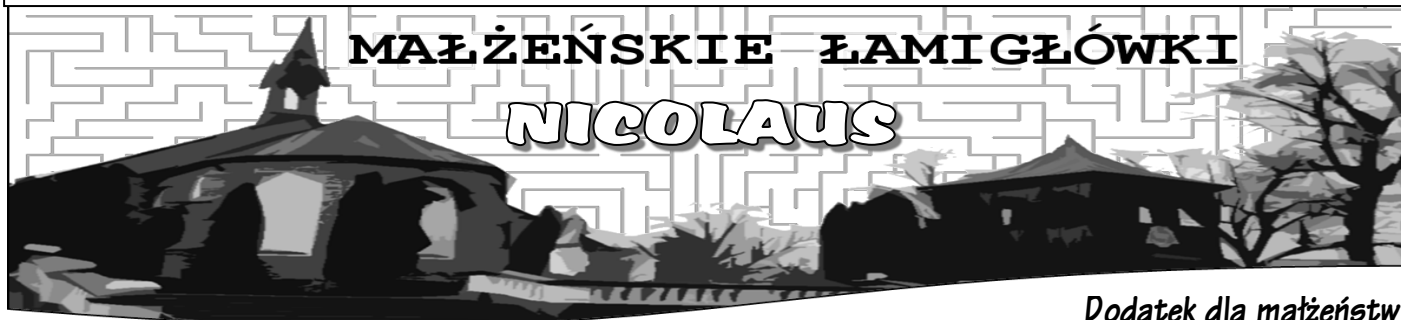


MAŁŻEŃSKIE ŁAMIGŁÓWKI NICOLAUS



Dodatek dla małżeństw

Styczeń 2018

Tobiasz i Sara...

Czuliście kiedyś, że nic się nie układa, tak jak byście chcieli, że nad niczym nie macie kontroli, że niezależnie od tego co zrobicie efekt jest zupełnie inny od zamierzonego? Może pojawiły się uczucia: bezsilności, bezradności i rezygnacji. Może byliście już tak zmęczeni wszystkimi przeciwnościami, że nawet traciliście chęć do życia. Tak właśnie czuli się biblijni bohaterowie Tobiasz i Sara. Doświadczeni trudnościami życiowymi, nie widząc dla siebie żadnego ratunku modlili się do Boga prosząc Go o śmierć. Czy Bóg wysłuchał tych modlitw...?

Na tej biblijnej historii oparty jest kurs ewangelizacyjny „Tobiasz i Sara” skierowany do małżeństw sakramentalnych. Bezpośrednio przed rekolekcjami adwentowymi, małżeństwa z naszej parafii (i nie tylko z naszej) miały możliwość uczestniczyć w tym kursie. Staż małżeński nie ma znaczenia. Nieważne, czy małżeństwo ma kilka tygodni, miesięcy, czy kilkadziesiąt lat wspólnego życia za sobą, kurs daje możliwość odnowienia decyzji, lub być może podjęcia jej pierwszy raz, na kim chcemy budować małżeństwo. To czas spotkania dwóch wspólnot: wspólnoty małżeńskiej ze wspólnotą Boga – Boga Ojca, Syna i Ducha świętego.

Tobiasz i Sara próbowali budować swoje życie według swoich zamysłów, ale nic im nie wychodziło. Dopiero, kiedy swoje życie powierzyli Bogu wszystko zaczęło się układać.

Ala i Janusz: Gdy zapisywaliśmy się na ten kurs nie wiedzieliśmy, czy coś zyskamy. Teraz możemy powiedzieć z całą pewnością, że to nie był czas zmarnowany. Świadectwa osób prowadzących kurs dawały nadzieję, że mimo trudności, jakie nas spotykają, można żyć promieniując radością. Cały kurs tworzył przemyślaną, logiczną całość. Hasło przewodnie „od wieków Pan przeznaczył nas dla siebie” dodawało nam pewności, że w naszym małżeństwie nie jesteśmy sami - jest też Bóg.



Janusz: Dla mnie największą wartością i namacalnym dowodem na działanie Ducha Świętego podczas tego kursu było to, że mogłem otworzyć się przed żoną i powiedzieć jej o moim największym problemie. Obawiałem się krytyki i braku zrozumienia. Program był tak ułożony, że ułatwił mi przełamać wszelkie opory, zaufać i zaryzykować. To było dla mnie bardzo trudne, ale udało się. Żona wysłuchała mnie ze zrozumieniem, a ja poczułem wielką ulgę. Wiem doskonale, że gdyby nie ten kurs, to nie powiedziałbym o tym swojej żonie i kiedyś w przyszłości mogłoby mieć to zły wpływ na nasze małżeństwo. Nasze zaufanie do Boga i wiara w to, że Pan Jezus jest w każdym małżeństwie sakramentalnym sprawiła, że sprawy, które mogły nas poróżnić, skłócić i podzielić połączyły jeszcze bardziej.

Ala: Kurs pozwolił mi odkryć na nowo, jak olbrzymie znaczenie w małżeństwie ma modlitwa. Świadectwa prowadzących kurs utwierdziły mnie, że całkowite zaufanie Bogu jest gwarantem szczęśliwego małżeństwa. Dopiero w takim zaufaniu można powierzyć nawet największe problemy małżonkowi. Jak wielką odwagą i miłością wykazał się mój mąż dzieląc się ze mną swoim problemem, a Duch Święty sprawił, że mogłam go przyjąć ze

zrozumieniem i miłością. Jestem mu wdzięczna za jego szczerość a Bogu za opiekę.

Kurs nie rozwiązuje problemów, ale pokazuje nam, że kiedy jako małżonkowie zaczynamy pełnić wolę Boga i na Nim budować nasze wspólne życie, to wszystko zaczyna funkcjonować prawidłowo, staje się dużo łatwiejsze. Kurs ukazuje piękno naszego powołania, piękno naszej wspólnej drogi do zbawienia. Przypomina nam, że od chwili ślubu Bóg jest nieustannie obecny w naszym życiu i pragnie naszego szczęścia.

Jeśli czujecie, że Bóg zaprasza wasze małżeństwo do dialogu, przyjdźcie do wspólnoty małżeństw działającej przy naszej parafii (spotkania w 3 piątek miesiąca, godz.: 19:30 w miłej atmosferze, przy kawie i herbacie).

Ania i Tomek

OKRĄGŁE ROCZNICE

Rozpoczyna się rok 2018, w którym obchodzić będziemy setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Możemy sobie wyobrazić, że gdzieś w górach i chmurach, w historycznej czasoprzestrzeni, nad naszą Ojczyznę maszeruje odwiecznie tłum polskich patriotów. Niemordowanie i nieustająco. To im zawdzięczamy istnienie naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Polską mowę, polski obyczaj, naszą tradycję i nieustającą budowę państwa polskiego z obroną naszych granic. Wtedy, gdy dopiero formowało się nasza państwowość – to idący na przedzie zbrojni Mieszka Pierwszego. Wtedy, gdy byliśmy potęgą w Europie – od morza do morza – to wszyscy członkowie dynastii Jagiellonów. I wtedy, gdy wymazano nasze państwo z mapy porzobiorowej Europy – to biegnący pod wodzą Tadeusza Kościuszki zbrojni jedynie w kosy chłopci. Nie sposób wymienić wszystkich uczestników tego pochodu, bo niepodległa Polska to dzieło wielu pokoleń od wieków. Nie każdemu było dane dołączyć do tego marszu nie raz z zupełnie niezależnych przyczyn, mimo woli i chęci. Jednak warto znać tych, co do maszerujących dołączyli. Piszą o tym historycy. Stawia się pomniki bohaterom i gromadzi pamiątki w muzeach. Na łamach „Nicolausa” cykl patriotycznohistoryczny ma na celu ukazać udział naszych parafian w tym tłumie maszerujących. Co zrobili na ziemi grójeckiej i nie tylko, aby Polska była Polską. Ostatnimi w tym hipotetycznym marszu pokoleń do niepodległej Polski są działacze „Solidarności”. Jest ich tam coraz więcej, bo odchodzą z grona żyjących. Mimo że my współcześni częstokroć wiemy niewiele o tym zrobili, abyśmy mogli dumnie nazywać się Polakami i godnie obchodzić kolejne rocznice.

9-XII-2017 r. odbyły się obchody „35 lat Duszpasterstwa Rolników w Polsce” i „25 lat Duszpasterstwa Rolników w Diecezji Toruńskiej” w Lubawie – miasto powiatowe nieopodal Mławy. Patronat honorowy przyjęli ks. abp Stanisław Gądecki, ks. bp Edward Białogłowski, ks. bp Andrzej Suski, NSZZ RI „Solidarność”. Po uroczystej mszy odbyła się konferencja poświęcona Duszpasterstwu Rolników {DR} w zespole pałacowym w Mortęgach. Organizatorami byli diecezjalny duszpasterz ks. kan. Zbigniew Gański i działacz rolniczej „S” Michał Grabianka znany wielu Czytelnikom z prowadzonej niedzielnej audycji dla rolników w Radiu Maryja. Najważniejszym efektem uroczystości było określenie istoty DR oraz opisanie jego początków. Mimo, że „S” doprowadziła do odzyskania przez naszą Ojczyznę niepodległego i suwerennego bytu to udziału DR w tym procesie nie został dotychczas opracowany przez historyków.

Duszpasterstwo Rolników było odpowiedzią środowiska „S” RI na stan wojenny. Środowiska, ponieważ wymyślił je i organizowali księża wraz z działaczami związkowymi i świeckimi działającymi przy Kościele. Pierwszym impulsem było zorganizowanie ogólnopolskich dożynek na Jasnej Górze 5-IX-1982 r., podczas których dożynekowy



chleb złożono na ołtarzu i otrzymali go również działacze zdelegalizowanej „S” robotniczej od swych kolegów z wiejskiej. Odbyło to się przy aprobacie 300 tys. tłumu wiernych obecnych wówczas na jasnogórskich błoniach. Wygłoszona homilia bp. Ignacego Tokarczuka stała się później credo DR, a on sam wraz z bp. Władysławem Miziołkiem wielkimi orędownikami jego utworzenia. Konferencja Episkopatu Polski powołała Komisję dla DR 2-XII-1982 r. a w lutym ‘83 objął jej przewodnictwo ks. bp Jan Gurda. Na pierwszym jej posiedzeniu referaty wygłosili: ks. prałat Bogusław Bijak - „Potrzeba formacji DR”, działacz NSZZ RI „S” Gabriel Janowski „Założenia ideowe ruchu duszpasterstwa wspólnot rolników” i ks. Tadeusz Huk od dawna prowadzący takie wspólnoty.

Działacze zdelegalizowanego NSZZ RI „S” skazanej na unicestwienie zakładali wspólnoty DR wraz z kapłanami. Pierwsze powstały w styczniu 1983 r. w Błoniu, a w lutym w Zakroczymiu – z inicjatywy ludzi RI „S”, którzy zorganizowali pierwsze dożynki w Częstochowie. Byli to terenowi działacze, bo szefostwo woj. warszawskiego było internowane.

Wspólnoty DR początkowo dla parafii utworzył szczeble ponadparafialne i ogólnopolski pod opieką ks. prałata Bogusława Bijaka w Magdalence. Na początku 1984 r. DR powstało w Radomiu przy kościele pod wezwaniem św. Jana dla części regionu radomskiego do Pilicy, a dla ziemi grójeckiej początkowo w Grójcu, a później przeniesione do Lewiczyna. Obydwa zakładali członkowie prezydium Rady Woj. NSZZ RI „S” w tym dwu naszych parafian.

Jakie były losy tych wspólnot? Czy ruch DR o charakterze kadrowym miał ogólnospołeczne oddziaływanie? Jak to się miało do działalności podziemia solidarnościowego? W jaki sposób Służba Bezpieczeństwa nadzorowała i zwalczała DR w naszym regionie? Jaki to miało wpływ na reaktywowaną „Solidarność” w regionie radomskim po 1989 r.?

Na te i inne aspekty działania wspólnot DR w następnych numerach naszej parafialnej gazetki.